

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 305

B

CZWARTEK, 23 GRUDNIA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Delegacja Rady Państwa i Rządu na pogrzeb Ludwika Solskiego

W uroczystościach żałobnych, związanych z pogrzebem nestora sceny polskiej Ludwika Solskiego weźmie udział delegacja z ramienia Rady Państwa i Prezydium Rządu.

W skład delegacji wchodzi: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — S. Ignar, wiceprezes Rady Ministrów — S. Lapot oraz min. Kultury i Sztuki — W. Sokorski.

Hołd społeczeństwa Krakowa

21 bm. trumna ze zwłokami Ludwika Solskiego wystawiona została w westybulu Teatru im. J. Słowackiego. Na wysokim podium spoczywa trumna spowita w biało-czerwony sztandar. U jej stóp złożono orfędy, którymi wielki artysta był odznaczony: order Budowniczych Polski Ludowej, Sztandar Pracy I kl. i Order Odrodzenia Polski Ludowej I kl. Obok trumny stała żona Ludwika Solskiego — W. Solska.

O godz. 12 westybul został udostępniony dla ludności, pragnącej złożyć hołd wielkiemu artyście. Jednocześnie zaciągnięta została u trumny pierwsza warta honorowa. Pełnili ją przedstawiciele dyrekcji teatrów im. Słowackiego, Starego i Teatru Poezji.

Wdowie po mistrzu sceny polskiej złożyli kondolencje przedstawiciele społeczeństwa krakowskiego oraz konsul i wicekonsul ZSRR w Krakowie — J. Biernow i A. Iwanow.

„Związek Radziecki traktuje poważnie swe zobowiązania» Prasa angielska o nocy ZSRR

LONDYN (PAP). — Jak wynika z głosów prasy angielskiej, nota rządu radzieckiego z 20 bm. była nieoczekiwaną dla ugrupowań w Anglii, które usiłując wprowadzić w błąd opinię publiczną, twierdziły, iż układy paryskie nie naruszają rzekomo stosunków Anglii i Francji ze Związkiem Radzieckim.

„Daily Worker", przypominając niedawne wypowiedzi „Daily Mail" i „Timesa", że nie może być mowy, aby układy paryskie mogły mieć jakikolwiek wpływ na układ angielsko-radziecki.

Plenarne obrady

Wojewódzkich Komitetów Frontu Narodowego

Na plenarnych posiedzeniach wojewódzkich komitetów Frontu Narodowego — odbywających się w całym kraju — przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa zastanawiają się, jak pracować, aby wokół terenowych komitetów Frontu Narodowego skupić jak najszersze rzesze ludzi pracy. Wiele uwagi poświęcają uczestnictwu w posiedzeniach zaciętności, wzięcia udziału w nowowyprowadzonych radach narodowych oraz realizacji słusznych postulatów i wniosków mieszkańców miast i wsi.

Wyrażają oni w imieniu reprezentowanych zakładów pracy i środowisk solidarność z polityką rządu PRL, zmierzającą do utrwalenia pokoju w Europie, oraz z deklaracją Konferencji Moskiewskiej.

Na plenarnym posiedzeniu Woj. Komitetu Frontu Narodowego w Warszawie przewodniczący WKFN E. Kuroczko oświadczył: — Od nas w dużej mierze zależy, aby uchwalone programy wyborcze Frontu Narodowego zostały wykonane.

Zabierający głos w dyskusji aktywiści mówili o zadaniach, jakie stoją przed powiatowymi, miejskimi i gromadzkimi komitetami Frontu Narodowego.

Chłopi wielu gromad woj. warszawskiego podjęli cenne zobowiązania, mające na celu podniesienie produkcji rolnej — oświadczył aktywista Frontu Narodowego D. Sulima. — Musimy dociążyć wszelkich sił, abyśmy mogli odegrać terenne komitety Frontu Narodowego. Winny one w dalszym ciągu podnosić świadomość pracującego chłopstwa.

Plenarne posiedzenia Wojewódzkich Komitetów Frontu Narodowego odbyły się również m. in. we Wrocławiu, Stalagrodzie, Lublinie i Łodzi.

W 6 miastach ZSRR Festiwal Filmów Polskich

II Festiwal Filmów Polskich w ZSRR trwał od 22 do 28 listopada br., obejmując kina Moskwy, Leningradu, Kijowa, Mińska, Wilna i Lwowa. Filmy polskie cieszyły się dużym zainteresowaniem. W czasie festiwalu w kinach Moskwy filmy nasze obejrzało około miliona osób.

Członkowie delegacji kinematografii polskiej brali w tym czasie udział w spotkaniach z radziecką publicznością kinową, z młodzieżą oraz z przedstawicielami świata filmowego i kulturalnego. Spotkali się oni wszędzie z serdecznym przyjęciem.

Wiele korzyści odnieśli nasi filmowcy ze spotkań z twórcami filmów radzieckich i z pobytu w wytwórniach filmowych Kraju Rad.

„Ursus" wykonał roczne zadania (Obsługa własna)

We wtorek, 21 grudnia rano w Zakładach Mechanicznych „Ursus" odbywała się narada kierownictwa fabryki. Zesłali się szefowie działów i wydziałów, inżynierowie. I na tej właśnie naradzie ogłoszono wiadomość: Jeśli wykonamy dzisiaj 26 traktorów, to skończymy roczny plan produkcji.

Alle narada wcale nie była zwolana po to, aby się chwalić. Wręcz odwrotnie: wiele mówiono o licznych jeszcze niedociągnięciach oraz o konieczności zabezpieczenia odpowiedniego zapasu części do montażu, które zagwarantują sukcesy produkcyjne w następnych miesiącach i kwartałach.

„Plan wykonaliśmy, to pięknie — mówił sekretarz Komitetu Fabrycznego Partii, Kwiatkowski. — Jesteśmy z tego wszyscy bardzo dumni. Ale w tej chwili naszym pilnym zadaniem jest skutecznie przeciwstawić się „wielkiemu nastrojowi", jaki już gdzieś się udziela się zafasze w związku ze zbliżającymi się świętami. Na co poza tym jutro będzie „nami", więc trzeba pomyśleć zbytnie beztrosko. Nasz kraj potrzebuje jeszcze wiele traktorów!"

O godz. 14 fabryczna syrena oznajmiała, że roczne zadania Zakładów Mechanicznych „Ursus" zostały wykonane, że ostatni traktor na poczet planu roku 1954 opuścił hale

lakierni i jest gotów do pracy w służbie rolnictwa.

Do końca bieżącego roku zakłady wykonały m. in. 150 ciągników serii próbnej, o nowoczesniejszym wyposażeniu technicznym, zapatrzonych w rozruszniki benzynowe, nowoczesne siedzenia dla kierowcy i pomocnika, a także z nich — także w budki dla kierowcy, błotniki z lampami bocznymi i tylny reflektor ułatwiający nocną pracę w polu. (bar)

Drugie zjednoczenie węglowe wykonało plan roczny

21 bm. załoga kopalni Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego — jako drugie — wykonały przedterminowo roczne zadania wydobywcze. Do końca br. górnicy Zjednoczenia postanowili wydobyć dodatkowo 265 tys. ton węgla.

Załoga Warszawskich Okręgowych Zakładów Młynarskich złożyła meldunek o przedterminowym wykonaniu rocznego planu przemianu zbóż. Pracownicy tych zakładów wykonali na miesiąc przed terminem planowe zadania w zakresie obniżenia kosztów własnych i osiągnęli nadwyżkę ponad 4 mln zł.

O wykonaniu przez podległe zakłady rocznego planu produkcji zameldował Centralny Zarząd Przemysłu Gumowego. Dzięki wzrostowi wydajności pracy zakłady te wyprodukowały 4 mln zł. ponad plan obniżki kosztów własnych.

Przedsiębiorstwo przemysłu bawełnianego wykonało na 10 dni przed terminem roczne zadania produkcyjne i wyprodukują do końca br. kilkadziesiąt tys. kg przędzy ponad plan.

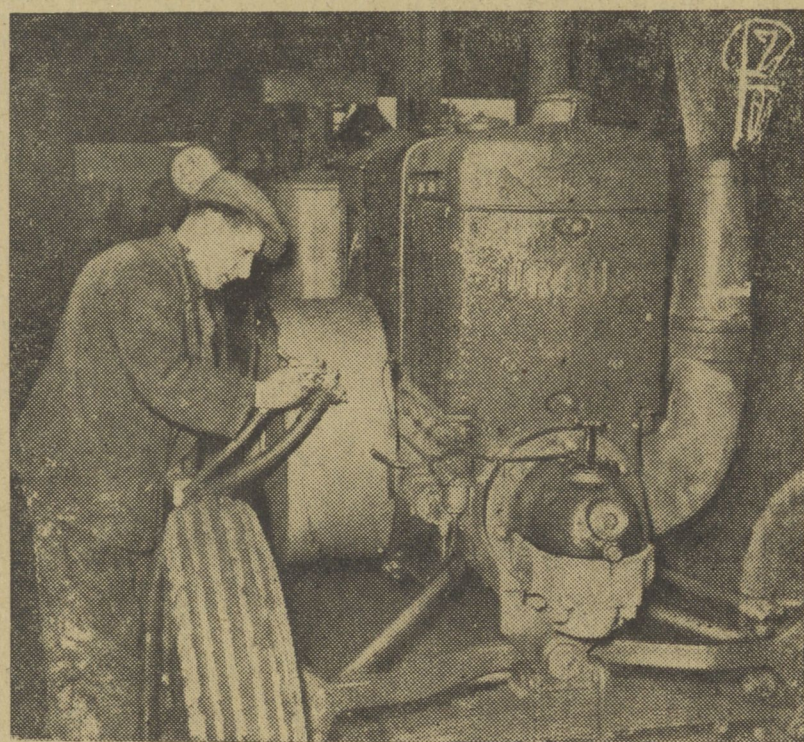
1800 izb dla mieszkańców Nowych Pyskowie

21 bm. na budowie miasta hutników — Nowych Pyskowie na Śląsku,

przekazano do użytku mieszkańcom setny budynek. Jest to blok mieszkalny o 108 izbach.

Blok ten jest drugim w b.r. domem wybudowanym ponad plan. Budowniczy Nowych Pyskowie przekazali w b.r. do użytku łącznie 1.800 izb mieszkalnych.

Zgodnie z planem — w roku przyszłym oddane tu mają być do użytku dalsze 2 tys. izb mieszkalnych, a ponad 2 tys. izb wybudowanych będzie w stanie surowym.



Lakiernik Władysław Ciborowski kończy opryskiwanie farbą traktora nr 32452. Następny, który wyjedzie z hali lakierniczej, będzie już wykonany na poczet planu w roku 1955.

Foto K. Barcz.

Naród francuski wzywa parlament do odrzucenia układów paryskich

3,5 miliona podpisów pod apelem obrońców pokoju

Tysiąc delegacji w ciągu jednego dnia u deputowanych

PARYŻ (PAP). — Mimo że debata nad układami paryskimi rozpoczęła się w Zgromadzeniu Narodowym w poniedziałek w późnych godzinach popołudniowych, już od wczesnego rana liczne delegacje z Paryża i z miast prowincjonalnych napływały do Pałacu Burbońskiego, aby w imieniu najszerzego kół społeczeństwa francuskiego zaprzestować przeciwko planom ponownego uzbrojenia militarystów niemieckich.

W ciągu dnia deputowani do Zgromadzenia przyjęli przeszło tysiąc delegacji reprezentujących mieszkańców Paryża i innych miast, załogi fabryk, organizacje związkowe, organizacje młodzieżowe i kobiece oraz związki b. kombatanów, jeńców wojennych i inwalidów.

Robotnicy licznych fabryk przeprowadzili strajki, aby poprzeć delegacje i zmanifestować w ten sposób protest przeciwko planom remilitaryzacji Niemiec zach.

Francuska Rada Pokoju ogłosiła komunikat stwierdzający, że do poniedziałku 20 bm. zebrano 3462 tys. podpisów pod apelem, który domaga się, aby Zgromadzenie Narodowe odrzuciło układy londyńskie i paryskie.

W walce przeciwko układowi biorą czynny udział studenci. W Paryżu studenci zorganizowali tydzień walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. W okresie tym odbyło się 8 wieców studenckich, wysłano do Zgromadzenia Narodowego przeszło sto delegacji i zebrano wiele tysięcy podpisów pod petycjami protestującymi przeciwko uzbrajaniu odwetowców z Bonn.

W walce przeciwko wskrzeszeniu militarysty niemieckiego zacięnie się jednoś działani komunistów i socjalistów. W dep. Nord pięciu merów-komunistów i trzech merów-socjalistów wystosowało do Zgromadzenia Narodowego list z żądaniem położenia kresu polityce remilitaryzacji Niemiec zach. Rada miejska Issoudun (dep. Indre) uchwalała głosami komunistów i socjalistów rezolucję protestującą przeciwko polityce wskrzeszania militarysty niemieckiego.

Komitet Federacji MRP (partia katolicka) dep. Rhone wypowiedział się przeciwko ratyfikacji układów paryskich. Wzwał na ugrupowanie parlamentarne MRP, aby głosowało przeciwko tym układom.

Sprawozdania Komisji w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ (PAP). Debata nad układami paryskimi we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęła w

Od 27 bm. do 6 stycznia zabawy noworoczne dla dzieci i młodzieży

Ministerstwo Oświaty wraz z CRZZ opracowało atrakcyjny program tegorocznych zabaw noworocznych i niespodzianek dla dzieci i młodzieży szkolnej.

Tradycyjne noworoczne zabawy choinkowe odbywać się będą w całym kraju od 27 bm. do 6 stycznia 1955 r.

Prace nad przygotowaniem występów artystycznych, sal zabaw, kostiumów na obchody noworoczne trwają w szkołach, pałacach młodzieży, domach harcerzy, domach kultury i innych placówkach wychowania państwowego, a także w zakładach pracy.

W imię tradycyjnej przyjaźni

Le Gdańska do Le Havre z apelem o podjęcie protestu przeciw układom paryskim

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku wystosowało do Rady Miejskiej francuskiego miasta Le Havre list, który głosi m. in.:

Piszemy do Was ten list z miast polskiego, które podczas ostatniej wojny zostało obrócone w zgłiszczę przez uciekające wojska hitlerowskie. Piszemy do Was z miasta, dzwigaącego się z ruin, odbudowującego i pletymem zburzone pomniki przeszłości, z miasta, które dobrze znał Francuzom, gdyż posłużyło ono jako pretekst do rozpętania przez imperializm niemiecki drugiej wojny światowej, w której również Francja, a więc i Wasze miasto, tak bardzo ucierpiało.

Piszemy do Was dlatego, że losy naszych miast są ze sobą związane. Nie minął nawet rok od chwili bohaterstwa obrony Gdańska i Westerplatte, gdy ulicami Le Havre maszerowały kolumny hitlerowskiego Wehrmachtu. Podobnie jak Gdańsk,

miasto Wasze zostało poważnie zniszczone w czasie działań wojennych i jak Gdańsk odbudowuje się z ruin. Dla Waszego i naszego miasta potrzebny jest pokój, potrzebna jest przyjaźnia współpraca narodów bez względu na ich ustrój społeczny, która jest warunkiem rozwoju handlu morskiego, będącego podstawą działalności naszych portów. Dlatego musimy budzić niepokój mieszkańców naszych miast zbrodnicze plany uzbrojenia tych samych militarystów niemieckich, którzy jeszcze tak niedawno niszczyli i deptali nasze miasta, mordowali niewinnych ludzi.

Czyż ludność naszych miast, tak bardzo dotknięta hitlerowską agresją, nie powinna wystąpić wspólnie przeciwko odbudowie militarysty niemieckiej, który zagraża znowu bezpieczeństwu i niepodległości narodów Europy, a zwłaszcza narodów sąsiadujących z Niemcami?

W imię tradycyjnej przyjaźni, łączącej naród polski z narodem francuskim, zwracamy się do Was z apelem, abyście podnieśli Wasz głos protestu przeciwko układom londyńskim i paryskim, wskrzeszającym odwetowcy hitlerowski Wehrmacht, abyście wypowiedzieli się na rzecz pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Jednocześnie pragniemy Was pochwiliwić, że w dniu 30 marca 1955 r. miasto nasze obchodzić będzie dziesiątą rocznicę swego wyzwolenia. Na uroczystościach związanych z tą rocznicą pragniemy gościć delegację radnych Waszego miasta. Jesteśmy przekonani, że przyjazd Waszej delegacji do Gdańska przyczyniłby się do zacieśnienia więzów przyjaźni i braterstwa łączących nasze narody.

Prosimy Was o przyjęcie wyrazów naszej szczerzej przyjaźni i poważania.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku
Przewodniczący
Julian Cybulski
Sekretarz
Witold Kubiński

Pomoc państwa dla pracowników PGR z zaciągu pionierskiego

W 60 zespołach PGR — głównie w tych, które zagospodarowały duże obszary ziem odłogowych pracuje 5.750 pionierów. Stanęli oni na apel ZG ZMP do pracy na najtrudniejszych odcinkach walki o wzrost produkcji rolnej.

Chłopcy i dziewczęta z zaciągu pionierskiego przybywali do PGR we wrześniu i październiku a więc w okresie nasilonych prac polowych. Stawali od razu do pracy nie mając czasu na należyte urządzenie się w nowych miejscach zamieszkania.

Obecnie otrzymują oni poważną pomoc materialną. Na okres zimy Ministerstwo PGR przyznało im specjalny dodatek do wynagrodzenia, ciepłe ubrania, bieliznę, zapewniło polepszenie żywienia w stołówkach itp.

Otrzymują oni w bm. a także w styczniu, lutym i marcu 1955 r. — w okresie zmniejszonych zarobków — dodatek przejściowy, który wynosi od 200 do 250 zł — w zależności od charakteru pracy pioniera.

Poważna jest także pomoc w odzieży i bieliznie. Wyżywienie w stołówkach, z których korzystają pionierzy, będzie znacznie lepsze, a racje żywnościowe zostaną powiększone o 50 proc.

Dodatkową pomoc w postaci jednorazowych pożyczek, umarzałnych po trzech latach, w wysokości — 2.000 zł. otrzymają pionierzy, którzy przybyli z rodzinami do PGR-ów na Ziemię Odzyskaną (lub na inne tereny objęte akcją osiedleńczą) z województw centralnych. Pożyczka ta przysługuje również pionierom, którzy w ciągu roku od chwili przybycia do PGR-u zawrą związek małżeński.

Przedstawiciel rządu Francji

u min. Fam Wan Donga

PEKIN (PAP). Minister spraw zagranicznych Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Fam Wan Dong przyjął przedstawiciela rządu francuskiego w Wietnamie J. Sainteny.

Następnie min. Fam Wan Dong wyraził przyjęcie na cześć przedstawiciela rządu francuskiego i członków delegacji francuskiej.

Na przyjęciu obecny był prezydent Ho Szj Min. który wznosił toast na cześć przyjaźni między Wietnamską Republiką Demokratyczną a Francją.

Sprawa bomb atomowych przetransportowanych z USA do Anglii

NOWY JORK (PAP). Rzecznik rządu brytyjskiego Hylton-Foster oświadczył w Izbie Gmin, że władze prowadzą dochodzenie w związku z zamieszczoną przez dziennik „Daily Mail" wiadomością, według której pewna ilość bomb atomowych została przetransportowana przez Amerykanów do Anglii.

Odpowiadając na interpelację posła labourystowskiego G. Wigg, Hylton-Foster podkreślił, że amerykańskie władze wojskowe twierdzą stanowczo, iż nie magazynują broni atomowej w żadnej ze swych baz wojskowych położonych poza St. Zjednoczonymi.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Na »Pionierskim« szlaku

Martwe lampy

Uradowany niosłem do domu nowego „Pioniera”. Obył się przy okazji rodzinną uroczystością i wszyscy domownicy zgromadzi się przy tej okazji. Akusmity glosy spikera zapowiadają koncert muzyki lekkiej — same nowe nagrania...

Cóż, radość długo nie trwa... Właśnie zażyczył sobie kieliszek wódki niecierpliwie, zawiódł i aparat. Coś trzasnęło i skrzyknął...

POROZUMIENIA

Czy... tylko kary?

Spytaście jakiego chcecie pedagoga, a na pewno Wam odpowie, że zła to metoda wychowawcza, która uważa tylko kary, nagany, upomnienia, a odrzuca pochwały, wyróżnienia, nagrody — choć są one instrumentem równie ważnym i nieodzownym w kierowaniu ludzkimi działaniami.

Pisze nam ob. Antoni Kucowski z Instytutu Jedwabiu Naturalnego w Milanówku:

„Wydaje mi się, że Ustawa w sprawie zabezpieczenia socjalistycznej dyscypliny pracy prócz walki z nieusprawiedliwioną absencją w pracy, która przeszkadza w wykonywaniu planów przez jednostki gospodarcze naszego Państwa, ma do spełnienia ważną rolę wychowawczą; chodzi mianowicie o wychowanie szerokiego społeczeństwa w duchu nowego, socjalistycznego stosunku do pracy.

Metody wychowawcze są rozmaite, ale wszystkie chyba przewidują karanie i nagradzanie. Z tych założeń wychodzą zapewne autorzy Ustawy i Sejm, który tę Ustawę uchwalili. Bawiem Ustawy, prócz określonych kar za łamanie dyscypliny pracy, przewidują również nagrody za jej wzorowe przestrzeganie. Kary były i są stosowane. Wiemy o tym m. in. z prasy. Szuszenie.

Ale stosowanie jednostronnej stanowienia Ustawy wypacza jej sens wychowawczy, który by miał większe znaczenie, gdyby prócz kar, w słusznych wypadkach przysznawano nagrody. Poza tym, w dniu 19.4.1950 r. mówiący o odnawianiu i nagrodach za nienaganną dyscyplinę pracy, jest ciekawym bez pokrycia.

A punkt IX Uchwały z 1950 r., a więc sprzed 4 lat, brzmi: „Pracownicy wyróżniający się nienaganną dyscypliną pracy w ciągu trzech lat kolejnych, powinni być przedstawiani przez kierownictwo zakładu pracy, instytucji lub urzędu do odznaczania państwowymi i nagród ustalonych corocznie przez Radę Ministrów za wzorową dyscyplinę pracy”.

Zbliża się koniec roku — okres wszelkich podsumowań. A więc i oceny pracy poszczególnych osób, bez względu na stanowiska, jakie zajmują. Dyrektorzy i kierownicy wydzielili personalnych Przgoutówce odpowiedzi listy pracowników, którzy wyróżniali się „nienaganną dyscypliną pracy w ciągu trzech kolejnych lat” i przedstawia ich „do odnawiania państwowych i nagród ustalonych corocznie przez Radę Ministrów”.

Apeluję o to w imieniu wielkiego legionu tych, którzy mają niezaprzeczalne prawo być wyróżnionymi za nową, socjalistyczną stosunek do pracy.

(MIR-PAR)

ta się tak martwa i niepotrzebna jak pusta puska od konserw.

Ktoś fachowo rzucił — lampy wysiadły... Następnego dnia wziętem „Pioniera” pod pachę i powędrowałem do stacji obsługi radiotechnicznej na MDM. Powitano mnie tam kordialnie... Aha... jeszcze jeden z PIONIER-SKIEGO zaciągum...

Potwierdziły się przewidywania mego znajomego. Istotnie wysiadły lampy. Wobec tego, że radioodbiornik ma gwarancję, wymieniono go bezpłatnie, lecz sympatyczny kierownik ze smutkiem pokłówał głową. — Może ta lampka lepiej panu posłuży, chociaż to też nie jest takie pewne...

Postanowiłem lepiej zapoznać się z tą sprawą — ponieważ jest ona bolączką tysięcy ludzi. W Stolecznym, Zarządzie Radiofonizacji Kraju uzyskałem nieco danych, wyjaśniających sytuację.

Niedokładne sito

Najpierw przedstawmy drogę, jaką przechodzi lampka nim z fabryki im. R. Luksemburg dotrze do odbiornika. A więc po wyprodukowaniu i kontroli produkcji lampka przechodzi tzw. „sezonowanie”, podczas którego mają objawić się ewentualne usterki. Tutaj też lampy odpadają w przedbiegu — i zdaniem Zakładów im. Róży Luksemburg — bramą fabryki opuszcza dobry produkt. Następnie lampka trafia do Zakładów Radiowych im. Kasprzaka albo do fabryki dzierżonowskiej, gdzie robi się „Pioniery”. Tutaj przechodził wstępną kontrolę. Od tej chwili będziemy obliczali, chociaż w przybliżeniu, ilość odrzuconych lamp.

W maju bieżącego roku pisaliśmy, że Zakłady Kasprzaka odrzucają przeciętnie około 25 proc. lamp, otrzymanych z fabryki im. Róży Luksemburg. Zdaniem fachowców w chwili obecnej jakość lamp poprawiła się bardzo nieznacznie... Zatem ilość odpadów z maja utrzymała się na podobnym poziomie. Dalszym ogniem kontrolującym jest próba techniczna przed opuszczeniem fabryki Kasprzaka lub z Dzierżonowa. Tu również następuje odsiew złych lamp.

Dochodzimy do sklepu. Jeszcze i tu przed sprzedażą, na pniu — podczas demonstracji aparatów klientowi znowu wysiadają lampy. Procent psujących się w sklepach aparatów jest stosunkowo znaczny. Przeto nie trudno wywnioskować, że kontrola fabryczna nie jest jednak dość dokładnym sitem.

5200 reperacji

W ciągu bieżącego roku w jednej ze Stacji Obsługi Radiotechnicznej przeprowadzono reperację 5200 odbiorników. W tym aż 3100 aparatów „wysiadło” w okresie gwarancyjnym. Zaś

ponad 200 sztuk tych krajowych odbiorników przysłało już ze sklepów, gdzie spękały się w czasie prób. 75 proc. wszystkich reklamacji dotyczyło lamp. Przytoczmy jeszcze następujące cyfry: we wszystkich warszawskich SOR w listopadzie br. naprawiono 550 „Pionierów” w okresie gwarancyjnym. Najmniejszą — w tym jest jednak, że koszt lamp wyniósł prawie 20 tys. zł gdy usunięto innych usterek zaledwie 1500 zł.

Dochodzimy więc do konkluzji — mimo wielu barier kontrolnych, mimo olbrzymiego odsiewu, do klienta docierają złe lampy. Niestety nie udało nam się ustalić, ile. Warto, aby zakłady im. Róży Luksemburg postarały się o takie wyliczenie.

Nie można już tłumaczyć odpowiadającego za ten stan rzeczy kierownictwa technicznego zakładów im. Róży Luksemburg młodzieżą fabryki i zalogi. Częstym argumentem wysuwanym przez inżynierów jest twierdzenie, że my jeszcze uczymy się produkować, więc cudów nie należy oczekiwać. Tak właśnie mówił inżynier Burawski, kierownik działu przygotowania produkcji. Ale trudno pogodzić się z takim stanowiskiem, jeśli utrzymuje się ono już parę lat. Tym bardziej że ten sam stary fachowiec ma duże wątpliwości co do systemu szkolenia i zainteresowania nim personelu technicznego zakładów. Istnieją już chyba, po paru latach, warunki kiedy należy wreszcie przestać zwalać winę na niemowlęcy wiek zakładów.

Nasze uwagi dotyczą przede wszystkim lamp do krajowych aparatów, które trudno doprawdy nazywać technicznymi nowinkami. Niewątpliwie, sprawą niełatwą jest przez Min. Przem. Maszynowego jest kwestia surowców. Kierownictwo zakładu samo niewiele może tutaj wskazać, choć powinno bić się energicznie o dostawę surowców. Bo skoro zaplanowano produkcję tyłu i tyłu dobrych lamp, to musi być dobry surowiec, nawet jeśli jest to surowiec deficytowy, zagraniczny. Ale i argument surowcowy nie przekonuje w zupełności. Jak bowiem wytłumaczyć, w jaki sposób z tego samego surowca te same zakłady produkują przecież część dobrych lamp.

Lampy nie spadną z nieba

Czy doprawdy wykorzystano wszelkie możliwości poprawienia sytuacji? Co najmniej wątpliwość. Z czerwcem br. w Centralnym Zarządzie Przemysłu Telegraficznego odbyło się narada między innymi poświęconą lampom. Wówczas inż. Firlikiewicz, przedstawiciel zakładu im. Róży Luksemburg, powiedział (cytuje z protokołu):

„W celu ustalenia przyczyn zniekształceń lamp UBL-21 i EBL-21 należy przeprowadzić analizę warunków pracy tych lamp w odbiornikach”.

Czy coś zrobiono w tym kierunku? Wydaje się, że niewiele, skoro z październikowej dostawy 600 lamp właśnie tych typów dla Radiofonizacji

Kraju, technicy w Zarządzie Stolecznym Radiofonizacji Kraju odrzucili 150. Przykład ten, aczkolwiek drobny, nie jest niestety odosobniony. Od czerwca minęło 5 miesięcy, czyżby to jeszcze za mało na przeprowadzenie analizy pracy lamp? I teraz, jak i wtedy, UBL-ki i EBL-ki nadal zniekształcają odbiór i szybko się psują.

Zastanawia jeszcze jedna rzecz: otóż Zakłady Radiowe im. Kasprzaka często i troskliwie interesują się usterekami w radioparatach, sprzedanych klientom. Natomiast, wedle obserwacji przedstawicieli SOR współpracujących z zakładami im. Róży Luksemburg ogranicza się do przesłania formularzy z reklamacjami.

Dobre lampy same z nieba nie spadają. Wydaje się, że właśnie na takie cudowne załatwienie sprawy oczekują zakłady im. Róży Luksemburg. (1)

Polska maszyna — zdobywa świat

NASZA wymiana towarowa z zagranicą nie tylko wzrosła w okresie lat 1938—1954 przeszło 2-krotnie, lecz, co więcej, zmieniła się radykalnie jej struktura towarowa. Przed wojną eksportowane przez nas tanie półfabrykaty wracali do nas w postaci fabrykatów, za które trzeba było drogo płać. Przed wojną eksport maszyn nie istniał u nas w ogóle, a jeszcze w r. 1949 udział dóbr inwestycyjnych, a więc maszyn i urządzeń przemysłowych wynosił zaledwie 3 proc. całego naszego eksportu. Już w r. 1953 udział ten wzrósł do 12 proc., a w r. 1954 przekracza już 15 proc. wartości całego naszego eksportu. W ciągu najbliższych 2—3 lat — udział ten wzrośnie o przeszło 20 proc.

Oto m. in. ostatnio po raz pierwszy w historii naszego handlu zawarta została umowa z Argentyną na dostawę z Polski maszyn wartości 3 1/2 mln dol. Nasze maszyny, a nawet całe urządzenia fabryczne (ciurkownie), pracują już w Chinach. Odbiorcą naszych maszyn jest Pakistan, Indie, kraje Bliskiego Wschodu i Ameryki Łacińskiej. Ba, eksportujemy maszyn nawet do takich uprzemysłowionych państw jak Anglia i Francja.

Szczególną marką cieszą się za granicą nasze obrabiarki do metalu i drzewa. Obrabiarki nasze są chętnie zakupowane przez ZSRR, Chiny Ludowe, Węgry, Czechosłowację, Bułgarię, Koreę Ludową, Egipt, Turcję, Brazylię i wiele innych państw. Jednocześnie sprzedawamy z zagranicy, a zwłaszcza z ZSRR, Czechosłowacji, NRD i Węgier takie obrabiarki, jakich dotychczas nie produkujemy sami.

Obecnie produkcja naszego przemysłu obrabiarkowego wykazuje 15-krotny wzrost, w przeliczeniu na 1 mieszkańca, w porównaniu z latami przedwojennymi. Dlatego, mimo że ok. 80 proc. produkowanych obrabiarek zostaje w kraju na wyposażenie nowych fabryk i uzupełnienie parku maszynowego — nasz eksport obrabiarek już dziś kilkakrotnie przewyższa eksport całego przemysłu maszynowego w r. 1938. W roku bież. przewiduje się całkowite zwrońnienie wartości eksportu i importu obrabiarek, a w roku przyszłym eksport ma przekroczyć poważnie import obrabiarek.

TEN ROSNĄCY i uszlachetniony eksport, obok eksportu węgla oraz pewnych artykułów przemysłowo-rolnych i artykułów przemysłu lekkiego (np. tkaniny), umożliwia nam zapoznanie kraju we wszelkie surowce i artykuły, których nie posiadamy w ogóle, lub w ilości niedostatecznej.

OSKUBYWANIE WOLNOŚCI

Już sama podstawa wydania takiego zarządzenia jest dość charakterystyczna dla metod policyjnej dyktatury dążącej do opanowania kraju. Jest to metoda „legalnego oskubywania” z piórek wolności, metoda, która stopniowo zamyka jednostkę w sieci ograniczeń i zakazów stanowiących całkowitą apokaliptę. Ten zakres „legalnego oskubywania” jest symbolem pewnej polityki. Dla obywatela amerykańskiego zakres ten zmniejsza się z dnia na dzień. Chyba, że zgodzi się on na haniebna kapitulację lub co gorsza na uczynienie z siebie narzędzia najniższej denuncjacji. Przeciwnie zakres ten rozszerza się dla donosiela, który pięknymi barwami cnot obywatelskich przysstraja zdradę najelementarniejszych praw godności ludzkiej. O dwulicowości takiej, pisze się w gazetach. Zdobywa on fortunę ogłaszając książki z wspomnieniami, których najczystszym tematem jest: „Jak kłamałem przez dwadzieścia lat...”

Równocześnie zaś ludzie tacy jak przywódca Partii Komunistycznej, których cała działalność natchniona

*) Podobne ograniczenie dotknęło — jak wiadomo — również korespondenta Trybunu Ludu, red. Edele Werfel — red.

Ukazywać życie ostro

W toku dyskusji na Zjeździe Pisarzy Konstanty Simonow wygłosił referat o zagadnieniach prozy radzieckiej. Z braku czasu mowa zrezygnował i wstępnej części referatu dotyczącej ogólnego przeglądu osiągnięć prozy w ciągu 20 lat; ta część referatu będzie dostępna dopiero w materiałach zjazdowych. Oto relacja naszych korespondentów T. DREWNO-SKIEGO i W. WOROZYSKIEGO o tym przemówieniu.

Simonow zaczął od rozważań o sprawach aktualnych. Niektórzy z nas — powiedział mowca — niechętnie mówią o rozmaitych nurtach w prozie radzieckiej, przypisując to najwyżej odrębność pewnym indywidualnościom. Pogląd taki zuboża naszą literaturę, w której w ciągu z górą czterdziestu zarosły się wyraźne kierunki artystyczne. Styl szolochowski stworzył szkołę w prozie radzieckiej, nie trudno dojrzeć wspólne założenia w prozie Fiediejewa, Nikołajewej, Kozakiewicz; romantyzm zbliża tak różnych pisarzy jak Paustowski i Kawierin. Że w prozie radzieckiej współzawodniczą

różne nurty — to jasne dla każdego, kto nie wyobraża sobie, że w społeczeństwie socjalistycznym wszyscy śpią pod jedną koidką.

Szczytowym osiągnięciem radzieckiej powieści obce jest patrzenie na świat przez różowe okulary. Ustrój nasz zainteresowany jest w tym, aby życie ukazywać ostro, w jego jasnych i sprężystościach, w rewolucyjnym rozwoju.

Następnie referent mówi o dwóch skrajnościach, jakie wystąpiły w prozie ostatniego okresu.

To dobrze, że Erenburg w „Odwilży” nie pościł kantów negatywnym zjawiskom. Ale mimo to „Odwilż” budzi, według słów referenta, mieszane uczucia. Tacy pozytywni bohaterowie, jakich przedstawiał Erenburg, nie są charakterystyczni dla dzisiejszego społeczeństwa. Jeśli ludzie są tak zdeprawowani, to skąd — zapytuje mowca — bierze się to wszystko dobre, co widać i w „Odwilży”?

Następnie mowca atakuje „Pory Roku” Panowej za obiektywizm. Nie można mieć pretensji do Panowej, że przedstawia w osobie Portaszewicza twierdzącego mieszczaństwa, a w Genadiju egoistę i gogusia. Ale pisarz radziecki, jak mówi Simonow, nie ma prawa umywać rąk i takie zjawiska przyjmować jako rzeczywistość.

Z kolei mowca mówi o skutkach teorii bezkonfliktowości. Błędem cyklu Babajewskiego było, że pokazywał zjawiska produkujące jako wyłącznie panujące, wyrwał je z miąższu życia. Wskutek tego tak gładko przechodził Tutarinow, kawaler złotej gwiazdy, od jednego sukcesu do drugiego. To nie cechy jego charakteru gwarantują powodzenie, lecz wysokie odnawienia zdają się określać jego cechy jako człowieka. Odnosi się wrażenie, że Babajewski nie interesuje życie, a tylko stopnie kariery bohatera. Gdyby było tak pięknie, to w III tonie Babajewskiego nie pozostawałoby nic innego, jak Tutarinowa przenieść do Moskwy na odpowiedzialne stanowisko, a wszystkich kolchoźników zrobić przewodniczącymi kolchozów.

Mowca dziwi jednak, że ostatnio krytyka tak pochopnie miesza te książki z błotem. Nie jest przypadkiem, że szczególne triumfy święciło lakiernictwo w prozie na temat wsi. Nie zdajemyśmy ani trochę odpowiedzialności za pisarzy ani krytyków za te tendencje do upiększania naszego życia. Ale trzeba pamiętać, że ogólna atmosfera temu sprzyjała.

Simonow zatrzymał się nad utworami, które nie rezygnują z surowej oceny życia, nie ulegają tym skrajnościom. Wskazuje na reportaże Owieczkina „Powszednie sprawy powiatu”, na szkice Nikołajewej „O dyrektorkę MTS i głównym agronomie”, na powieść Koczetowa „Zurbinow”. Bohaterowie tych utworów przepełnieni są wolą walki, są ludźmi wielkiej pracy i wielkich uczuć. Czytelnicy nie są dziećmi — mówi Simonow — a literatura nie jest nianką kołyszącą się do snu.

W kraju, gdzie wszystkie siły węgą się aby budować komunizm, praca nie może nie stać się główną osnową literatury. Ale prymat spraw człowieka pracy nie oznacza wcale wyrzucenia za burtę innych spraw życia.

Na zakończenie mowca przypomina wciąż żywe słowa Gorkiego z I Zjazdu Pisarzy:

„Właśnie jesteście w wielkiej sprawie, sprawie o znaczeniu światowym i powinniśmy być obojętni godnymi do wzięcia w niej udziału. Nie wolno nam o tym zapominać ani na chwilę...”

T. D.

Pierre Courtade pisze z USA

Walka w »legalnym zakresie«

Jeżeli pragniemy zdać sobie sprawę z istotnej sytuacji politycznej w Stanach Zjednoczonych po wyborach (do obu izb parlamentu USA), które przyniosły zwycięstwo partii demokratycznej, musimy przede wszystkim pozbyć się wszelkich złudzeń co do znaczenia „etykietyk”: republikańska i demokratyczna. Obydwie partie kierowane są prawie przez te same ugrupowania finansowe. Ich program z małymi wyjątkami jest niemal ten sam. Nie można powiedzieć, że jedna z nich jako całość jest mniej lub więcej reakcyjna. Zależy to w dużej mierze od warunków miejscowych. Np. republikański z północy jest nieskończenie więcej „liberalny” w europejskim znaczeniu tego słowa niż demokrat z rasiostowskiego południa. Jednakże ostatnie wybory pokazały pewną tendencję, która — jeżeli się ułomni — będzie zmierzala do nadania obudwu partiom pewnej „trójki klasowej”.

Istotnie nie ulega wątpliwości, że klasy średnie, prości ludzie, robotnicy a wraz z nimi wielkie centralne związkiowe orientują się raczej na demokratów, podczas gdy partie republikańska zmierza do tego, aby stać się narzędziem wielkiego kapitału monopolistycznego. Eisenhower i jego grupa z wyjątkiem Dullesa, który związany jest ściśle z partią republikańską, zdecydowani są — jak się zdaje — oprzeć się bez różnicy na pewnych elementach obydwu partii. Sprawy posunęły się wystarczająco daleko aby można było przewidywać możliwości rozłamu ze strony ultraradykalnych frakcji skrajnej prawicy (Knowland-Mac Carthy). Niektórzy komentatorzy usposobieni przychylnie dla stronników Eisenhowera uważają

6)

takie „Przegrupowanie” ultraradykalistów w „trzecią partię” za nieuniknione, jeżeli prezydent rzeczywiście zdecydowany jest dążyć do szukania jakiegoś „modus vivendi” ze Związkiem Radzieckim.

Już w trakcie wyborów obserwowano jak macarthyści kandydaci „republikańscy” otwierali przeciwstawiali się oficjalnemu kandydatowi republikańskiemu, jeżeli ten był stronnikiem Eisenhowera. Jednym z najwyraźniejszych wyników zwycięstwa demokratów było to, że dało ono „republikańskiemu” prezydentowi pewną swobodę ruchów w szukaniu bardziej realistycznej polityki zagranicznej.

MAC CARTHY PROWADZI BAL

Abstrahując od formy, jaką mogą przyjąć różnego rodzaju przegrupowania, i od mnostwa miejscowych odmiann, można powiedzieć, że Eisenhower w obecnych warunkach jest w Waszyngtonie przedstawicielem większości opinii publicznej przychylnie polityce jeżeli nie „współistnienia pokojowego”, to w każdym razie „współistnienia zbrojnego”, opinii wrogoj poczynianom mogącym rozpętać światową wojnę atomową.

Właśnie na tym nurcie opinii publicznej, na tej większości w Kongresie, która obejmuje zarówno republikańską jak południowych reakcyjnych demokratów i demokratów „liberalnych”, oparł się ostatnio prezydent odmawiając zastosowania blokady Chin proponowanej przez Knowlanda.

To pewnie jednak, że grupa Eisenhowera nie będzie mogła i nie będzie chciała zająć daleko na tej drodze, jeżeli bardzo jeszcze niewyraźne tendencje opinii publicznej nie spręcają się i nie wzmacniają. A trzeba

zdać sobie z tego sprawę, że przedsięwzięcie to i ówde wysiłki w kierunku wykładowania się opinii napotykałyby olbrzymie przeszkody. „Anty-czerwona” histeria nie jest dziś być może tak rozpowszechniona jak to miało miejsce trzy czy cztery lata temu. Obecnie staje się ona „specjalnością” grupy macarthyistowskiej. Jednakże strach, jaki wywołują donosy faszyzowskiego senatora, jest tak wielki, że często zmusza on jego „liberalnych” przeciwników do rywalizowania z nim w głupocie i prowokacji. Do tej pory krytyka skierowana przeciw niemu ze strony senatu i części prasy uderza jedynie w wybrki jego języka. Natomiast wcale nie dotyka samej istoty zagadnienia, tego mianowicie, że Mac Carthy jest Goebbelsem frakcji, która jasno i otwarcie zmierza do wprowadzenia w Stanach Zjednoczonych totalitarnej dyktatury wielkiego kapitału. Stronicy Eisenhowera pletną najbardziej brutalne objawy macarthyizmu, ale równocześnie nie cofają się przed ścisłym stosowaniem środków wyjątkowych nie tylko wobec Partii Komunistycznej, ale wobec każdego, kto miał nieszczęście raz w życiu zetknąć się choćby przypadkowo z „czerwonym”.

UWAGA NA SEMAFOR!

Trzeba by całych tomów na spisanie spustoszeń wywołanych przez tę chorobę. Dla dania pojęcia o stopniu głupoty, jaki ci ludzie mogą osiągnąć, podajmy na przykład, że w antykomunistycznej i antyzwiązkowej ustawie uchwalonej przez Kongres i rozpatrywanej obecnie przez Najwyższy Trybunał znajduje się zarządzenie, które przewiduje wysokie kary dla jednostek komunikujących się z komunistami... z pomocą semafora! Pożerzenia, denuncjacje spotyka się na każdym kroku. Skłaniają one do milczenia miliony ludzi, którzy nawet nie odważają się okazać jakiegokolwiek zainteresowania zagadnieniami politycznymi z obawy aby to zaintereso-

wanie nie zostało uznane za „zdradę”. Hipokryzja dochodzi do szczytu.

Oto mały przykład dotyczący mnie osobiste. Kiedy dyskutowałem z amerykańskimi kolegami, chcieli oni z faktu mojej obecności w Nowym Jorku wyciągnąć argument wskazujący na liberalizm rzędu, nie uznającego go — jak mówili — „żelaznej kurtyny”. Na nieszczęście dla nich miałem przy sobie właśnie dowód istnienia owej żelaznej kurtyny. Był to drukowany papier, który wycięła mi policja po moim przybyciu do Nowego Jorku. Papier ten zakazywał mi przekraczać 27 ulicę na południu, 9 aleję na zachodzie, Wschodnią Rzekę na wschodzie i 90 ulicę na północy!..*)

Już sama podstawa wydania takiego zarządzenia jest dość charakterystyczna dla metod policyjnej dyktatury dążącej do opanowania kraju. Jest to metoda „legalnego oskubywania” z piórek wolności, metoda, która stopniowo zamyka jednostkę w sieci ograniczeń i zakazów stanowiących całkowitą apokaliptę. Ten zakres „legalnego oskubywania” jest symbolem pewnej polityki. Dla obywatela amerykańskiego zakres ten zmniejsza się z dnia na dzień. Chyba, że zgodzi się on na haniebna kapitulację lub co gorsza na uczynienie z siebie narzędzia najniższej denuncjacji. Przeciwnie zakres ten rozszerza się dla donosiela, który pięknymi barwami cnot obywatelskich przysstraja zdradę najelementarniejszych praw godności ludzkiej. O dwulicowości takiej, pisze się w gazetach. Zdobywa on fortunę ogłaszając książki z wspomnieniami, których najczystszym tematem jest: „Jak kłamałem przez dwadzieścia lat...”

Równocześnie zaś ludzie tacy jak przywódca Partii Komunistycznej, których cała działalność natchniona

*) Podobne ograniczenie dotknęło — jak wiadomo — również korespondenta Trybunu Ludu, red. Edele Werfel — red.

była głęboką miłością ludu, znajdując się w więzieniach razem z pospolitymi przestępcami. Skazani za chęć „obalenia rządu Stanów Zjednoczonych siłą lub gwałtem”!

Za „legalnym” przesładowaniem coraz częściej idą gwałty fizyczne. Jednego z przywódców komunistycznych Wob Thompsona ciężko poranił w więzieniu osobnicy mający zapewnioną bezkarność. Byłego wysokiego urzędnika Departamentu Stanu, współpracownika Roosevelta, Remingtona, skazanego za „krzywoprzysięstwo”, znaleziono przed niedawnym czasem w celi zamordowanego uderzeniem cegły. Ogromna większość prasy relacjonuje o tym bez jednego słowa potępienia tego ohydny mordostwa.

DUCH JEST DOBRY

Stracenie Rosenberga rzuciło na cały kraj olbrzymi cień ale — trzeba to powiedzieć — wzmogło równocześnie odwagę najlepszych. Przekli nalo ono ich, że walka o wolność amerykańską musi być prowadzona aż do końca bez osłabienia, aż do zwycięstwa. Uderzyła mnie siła moralna, która panuje obecnie w kołach „lewicy”, a nie rozumiem przez to tylko komunistów. Jeszcze kilka lat temu można było obawiać się czy zwycięstwo i rezygnacja nie ogarnęły tych mężczyzn i kobiet, których zmusza się do prowadzenia życia wyznaczonego w ich własnym kraju. Ale podnoszą oni z powrotem głowę. Głoszą domagają się swego prawa, aby traktowani ich jako pełnoprawnych obywateli.

Pod tym względem można powiedzieć, że chociaż „zalegalizowana” histeria ma raczej tendencję wzrostu i chociaż prasa, radio, i telewizja nie zmniejszają swego zaleństwa, postawa publiczności wyraźnie się poprawiła. Uderzyło mnie na przykład, kiedy jadłem śniadanie w wielkiej restauracji w centrum Nowego Jorku z Paul Robesonem, zachowanie się ludzi wobec niego. Gdziekolwiek się zwrócił, natychmiast go poznawano.

„Jeszcze dwa lata temu — powiedział mi Robeson — nie było dla mnie rzecz specjalnie przyjemną znaleźć się w tego rodzaju restauracji czy w ogóle w miejscu publicznym. Obecnie atmosfera zmieniła się. W spojrzeniach ludzi nie widzę żadnej wrogości. Najczęściej jest to ciekawość a czasem sympatia”.

Robeson opowiadał mi, że niedawno śpiewał na uniwersytecie w Chicago przed audytoryum złożonym z wielkiej liczby studentów, którzy obypali go wieloma dowodami uznania. Jego zdaniem jest to zjawisko nowe. Udało się on również często na zebraniach czarnych, zwłaszcza zebraniach religijnych i w większości wypadków zostaje zaproszony do wstąpienia na trybunę i mówienia o pokroju.

Niewątpliwie nie należy przesadzać w ocenie znaczenia tego lekkiego „odprężenia”. W każdym razie jednak dowodzi ono, że izolacja może być przełamana i że sprawa pokoju może i powinna znaleźć obrońców we wszystkich środowiskach. Pod tym względem bardzo pokrzepiająca jest polemika, która ostatnio wywiązała się po zakazie wydanym studentom wielu dużych uniwersytetów i akademii wojskowych, zakazie urzędzenia publicznej dyskusji na temat: „Czy należy uznać Chiny Ludowe?” Wieksość studentów i profesorów w dalszym ciągu protestuje ostro przeciw ograniczeniom wolności słowa i protest ich wywołał echo nawet w najbardziej terrorizowanej przez macarthyistów prasie.

Ten protest i inne jemu podobne będą się rozszerzać, jeżeli świadomy i czynny zwolennikom polityki obrony wolności i pokoju uda się oddziaływać przez masowe organizacje a przede wszystkim przez wielkie związki zawodowe mimo tego, że te ostatnie są prawie całkowicie oprowadzone przez przeciwników pokojowej współistnienia. Ale czy im się to uda?

(C. d. n.)

Nadrobić zaległości w dostawach żywności

Wielkość chłopów naszego województwa wykonała przed terminem swoje roczne plany obowiązkowych dostaw żywności. Zalega jednak z dostawami jeszcze 18 tys. rolników.

Ogółem chłopów woj. olsztyńskiego wykonało dotychczas 86,8 proc. rocznego planu dostaw żywności. Przetworów w dostawach obowiązkowych rolnicy powiatu Braniewo, którzy dotychczas zrealizowali 98,7 proc. planu rocznego. Chłopom powiatu Górowo Iławskie brak jeszcze 4 proc. do wykonania planu rocznego.

Najbardziej przebiega realizacja obowiązkowych dostaw żywności w powiatach Szczytno, Olsztyn, Nidzica i Suwałki. Przyczyna tego jest m.in. siła praca komisji rozliczeniowych. Komisje te nie kontrolują bowiem przebiegu realizacji zobowiązań chłopów, którym swego czasu przesunięto terminy dostaw. W stosunku do opornych nie stosuje się sankcji karnych. Powiaty te winny nadrobić zaległości w najkrótszym czasie, gdyż do końca roku pozostało tylko kilka dni.

(p)

Nie Instytut Zachodni lecz Pol. Tow. Historyczne

W numerze „Życia” z 19 bm. do artykułu pt. „Wspomnienie o Tadeuszu Banachiewicz” wkładają się dwa błędy: po pierwsze autor jest kierownikiem Stacji Naukowej Pol. Tow. Historycznego a nie Instytutu Zachodniego (nazwa uległa zmianie od 1 lipca ub. r.), a ponadto w 4 spalcie (5 wiersz od góry) winno być 500, a nie 50.

Omyłki te niniejszym prostujemy.

200 ha orek zimowych dziennie wykonuje zjednoczenie PGR Olsztyn

Obecne warunki atmosferyczne sprzyjają przeprowadzaniu orek zimowych. Toteż PGR, POM oraz indywidualni chłopowie naszego województwa nie szczędzą wysiłków, aby nadrobić zaległości.

Sprawnie przebiegają orki przedmiotowe w zespołach zjednoczenia PGR Olsztyn, gdzie obszar zaoranych pól zwiększa się codziennie przeciętnie o 200 ha. W szybkim tempie odrabiają zaległości zalogi zespołów Reszel Górowo, Barczewo i Nidzica. Zalogi zespołu Reszel zaorali ostatnio w

DLA OLSZTYNA - 300 IZB BUDUJEMY NOWE DOMY

(l) Jeszcze jedna przyjemna dla mieszkańców naszego miasta wiadomość z dziedziny budownictwa mieszkaniowego w roku przysyłamy. Nie ograniczamy się one jedynie do możliwości kredytowych DBOR, jakkolwiek o ile nam wiadomo, instytucja ta w roku 1955 dysponować będzie na ten cel wielkimi funduszami, niż w br.

O przyznaniu Prez. MRN przez Min. Gosp. Kom. kredytu na budowę 2 domów mieszkalnych (100 izb) przy ul. Kościuszki, opodal wylotu ul. Kętrzyńskiego pisaliśmy już niedawno temu. Okazuje się, że nie jest to jedyny kredyt tego resortu na cele budownictwa mieszkaniowego w naszym mieście.

Ministerstwo GK przyznało ponadto naszemu województwu na analogiczne cele ok. 7 mln. zł na budowę bloków mieszkalnych o łącznej ilości 420 izb w Olsztynie. Działalność, Braniewo i Iława, przy czym nasze miasto otrzyma z tej puli ok. 300 izb.

Szanujmy trud pracowników MPO

(r) Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania dokonało w roku bież. poważnego kroku naprzód w dziedzinie utrzymania czystości w Olsztynie. Przede wszystkim zwiększono liczbę etatów dla tego przedsiębiorstwa, co stanowi główną gwarancję lepszych wyników jego pracy. O ile w roku ubiegłym na Olsztyn przypadało za ledwie 9 zamiataczy, to w roku bieżącym jest ich już 23, a na rok przyszły zaplanowano aż 40 etatów. W ten sposób więc MPO będzie mogło objąć swą działalnością całe miasto i zwiększyć częstotliwość oczyszczania ulic.

W bież. miesiącu przybył naszemu miastu ważny obiekt higieniczny — szalec publiczny przy pl. Pułaskiego, dobrze wyposażony w urządzenia sanitarno. Miasto nasze odczuwa jednak brak większej liczby tego rodzaju urządzeń, których uruchomienie poważnie podniosłoby czystość i higienę Olsztyna.

MPO ma natomiast poważne trudności z wywózką śmieci, a to przede wszystkim z braku odpowiednich środków transportowych. Jednak i tu

Mimo zbliżającej się zimy ZBM rozszerza prace budowlane

(l) W obliczu zbliżającej się zimy nasze przedsiębiorstwo budowlane czyni ostatnie przygotowania do dalszych robót, które będą kontynuowane podczas największych nawet mrozów.

Prace na budowach będą się odbywały bez przerwy przez całą zimę — mówi naczelny inżynier Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Julian Sawko. — Ustawiliśmy pięć trocinowych w pomieszczeniach zamkniętych, przygotowaliśmy w każdym budynku tzw. ciepłaki oraz wystarczającą ilość mat do przykrywania świeżo wykonanych murów i robót betonarskich. Zaopatrzyliśmy nasze budowy w niezbędne chemikalia do zapraw, które umożliwiają betonowanie nawet przy niskich temperaturach. Mamy już ciepłe ubrania dla robotników.

W porównaniu z sezonem zimowym 1953/54 r., jak wynika z relacji inżyniera, obecny stan przygotowań do sezonu budowlanego wykazuje tak znaczny postęp, że roboty można będzie znacznie rozszerzyć.

— Jest to konieczne — wyjaśnia ob. J. Sawko — z uwagi na półroczną korektę kredytów, jakie wypadnie nam przerobić w roku 1955. Ale dokładny plan tych robót będziemy mieli dopiero gdzieś w marcu przyszłego roku. W chwili obecnej wykarczujemy wielki blok na Starym Rynku przy ul. Marchlewskiego na wprost starego ratusza. Składa się on faktycznie z 8 budynków powiązanych ze sobą w

jedną całość architektoniczną. Ponadto na wykonaniu są budynki mieszkalne przy ulicach Kopernika (obok Centrofarmu) i Działdowskiej oraz przy al. Niepodległości. Wszystkie te budowle oddane zostaną do użytku przed 1 stycznia przyszłego roku. Poza tym w różnych stadiach budowy są domy mieszkalne na tymże Starym Rynku, przy ul. Mickiewicza i al. Warszawskiej. Niebawem podejmiemy na naszej Starówce budowę 2 dalszych kamienic.

Poza domami mieszkalnymi ZBM wykonuje w Olsztynie kilka innych obiektów, a w ich liczbie szkołę podstawową nad jez. Długim, żłobek przy Okopowej, magazyn tytoniowy i dom administracyjny przy ul. Kołobrzeskiej, oraz hotel robotniczy (tamże) — dla swoich pracowników.

Mając przed sobą większy o 50 proc. plan robót do wykonania w r. 1955, ZBM już w pierwszych miesiącach nowego roku znacznie przyspiesza ich dotychczasowe tempo, do czego jest, jak się zdaje, odpowiednio przygotowane. Będzie to w

WYKONALI SVOJE zobowiązania

(oz) Zalogi lubawskich zakładów wyrobów rymarsko-technicznych dokonała ostatnio podsumowania zobowiązań produkcyjnych podjętych na czesć wyborów do rad narodowych.

Przyniosły one wykonanie planu produkcyjnego przed terminem i utrzymanie jakości produkcji na poziomie wyrobów pierwszego gatunku.

Zakłady te uzyskały jednocześnie oszczędność w kwocie 9 tys. zł.

Aby w każdej wsi gospodarowano wzorowo

STUDENCI WSR WZYWAJĄ MŁODZIEŻ do popularyzacji wiedzy rolniczej

Mieszkańcy wsi Kiełziny w pow. olsztyńskim z niecierpliwością oczekiwali przyjazdu kortowskich studentów. Chociaż było już ciemno nikt nie wątpił, że jednak przyjadą. I nie mylił się. Cisze wieczorną przerwał warkot

motoru jadącego pobliską szosą samochodową, który po chwili zatrzymał się we wsi. Wysiadła z niego 30-osobowa grupa studentów wydz. rolnego II roku WSR.

Świećliki w Kiełzinach ożywił niecodziennie goście.

— Takiej świetlicy trzeba wam po zażrości, radioadapter, gry świetlicowe — podziwiali studenci. Wkrótce zebrali się tu prawie wszyscy mieszkańcy wsi — chłopcy indywidualni i spółdzielcy, bowiem niedawno założona w Kiełzinach spółdzielnia produkcyjna.

Po krótkim powitaniu studenci wystąpili ze swym bogatym repertuarem. Gorąco oklaskiwano ludowe piosenki mazurskie i recytacje wierszy. Największe brawa rozległy się jednak, gdy na środek świetlicy wybiegł zespół taneczny i dziarsko wykonał krakowiaka. Wesóło spędził ten wieczór

mieszkańcy Kiełzin, a i studentom żal było wracać do Kortowa. Za odjeżdżającymi wolano: „Nie zapominajcie o nas, Przyjeździe wkrótce!”

Minęło kilka dni. W uczelni czas mijał normalnie. Ale oto prasa opublikowała Uchwałę Prezydium Rządu w sprawie szkolenia rolniczego na wsi. IX grupa II wydz. rolnego miała wtedy właśnie zebranie organizacyjne.

— Wiedzie co? Pomocemy spółdzielni w Kiełzinach, zorganizujemy im szkolenie rolnicze — rzucał ktoś.

Początkowo obawiano się, że jest to zbyt trudne zadanie, ale po dokładnym przeanalizowaniu projektu wszyscy zgłosili chęć pomocy.

— Wezwijmy do współzawodnictwa naszą uczelnię i wszystkie w kraju — padł jednomyślny wniosek.

Podjęte wezwanie brzmiało m.in.: Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu młodzież grupy IX, wydz. II rolnego WSR w Olsztynie postanowiła czynnie wziąć udział w walce o wzrost produkcji rolnej. W okresie zimowym będziemy przeprowadzać szkolenie agrotechniczne we wsi Kiełziny pow. Olsztyn, gdzie istnieje spółdzielnia produkcyjna, a także wyjeżdżać z zespołem artystycznym przez co wzmacnimy nie tylko więź między miastem a wsią, a także więź praktyki z zagadnieniami nauki.

Wzywamy młodzież naszej WSR oraz wszystkich wyższych uczelni w kraju do podejmowania podobnych zobowiązań i współzawodnictwa...

Na jego wyniki czekamy z wielkim zainteresowaniem.

Alfred Stefański
Klub Korespondentów „Życia”
Kortowo

Od lutego do kwietnia 1955 r.

Powszechny konkurs amatorskich zespołów artystycznych

(l) W związku z 10-leciem Polski Ludowej oraz powrotu Warmii i Mazur do Macierzy — odbędzie się w naszym województwie wiele atrakcji o charakterze artystycznym i kulturalnym, a w ich liczbie powszechny konkurs amatorskich zespołów artystycznych — związkowych, wiejskich i młodzieżowych.

Głównym zadaniem tego konkursu, w którym wezmą udział dosłownie setki tego rodzaju ogniw, jest ukazanie dorobku rewolucji kulturalnej, jaka odbyła się w Polsce w okresie ubiegłego 10-lecia. Drugim, nie mniej ważnym zadaniem konkursu będzie zainicjowanie przez młodzież polską jej woli pokoju i przyjaźni między narodami na V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów, który odbędzie się w Warszawie w czasie od 31 lipca do 15 sierpnia 1955 r.

W naszym województwie pierwsze kroki do eliminacji zespołów artystycznych — wokalnych, tanecznych, muzycznych i teatralnych, jak również do występów solistów i teatrów kukielkowych zostały już podjęte. Powstał woj. komitet przygotowawczy, który powoła do życia analogiczne ko-

Choinki



W kilku miejscach Olsztyna wyrosły nagle świerkowe lasy. To MHD i PSS rozpoczęły sprzedaż świątecznych choinek.

Na zdjęciu — kupujący wybierają drzewka w punkcie sprzedaży DBO przy ul. Kościuszki. Choinek jest wystarczająca ilość. Szkoda tylko, że... wybór jest mały.

Reprezentacyjny chór Warmii i Mazur trzeba uzupełnić głosami męskimi

(l) Reprezentacyjny zespół pieśni i tańca Warmii i Mazur przeszedł ostatnio ogólną próbę występując wobec dwu przedstawicieli Min. Kultury i Sztuki, delegowanych specjalnie w tym celu do Olsztyna, aby ocenić jego poziom artystyczny i nadać dalszy kierunek jego pracom.

Ocena arbitrowi stołecznych nie wypadła dla naszego zespołu zbyt korzystnie, jakkolwiek odbyte próby wykazały jego niewątpliwie walory. Zespołowi zarzucano przede wszystkim brak męskich głosów. W obecnym swoim składzie liczy on 110 osób niemal wyłącznie kobiet. Wskazówki przedstawicieli Min. Kultury i Sztuki szły przede wszystkim w kierunku pozyskania dla zespołu więcej mężczyzn. Ma to być zatem chór mieszany. Ma być wzorem dla całego ruchu amatorskiego w naszym województwie.

Jego specjalnością będą pieśni i tańce warmińskie i mazurskie, co z jego repertuaru nie wyłącza oczywiście pieśni ludowych innych dzielnic Polski.

Należy do tego dodać, że mimo złych warunków (brak własnego lokalu) zespół jest pracowity i odbywa regularnie próby.

Skład prezydium MRN w Olsztynie

(l) Na odbytej ostatnio pierwszej sesji MRN w Olsztynie dokonano wyboru prezydium Rady, do którego weszli ob. ob. Roman Nowak — jako przewodniczący, Władysław Kapuściński — Tadeusz Spas, jako zastępcy, Jan Pietrzyk — sekretarz, oraz członkowie: Czesław Surowik, Albert Reinsch, Tadeusz Weiser, Aleksander Najder i Antoni Wiśniewski.

Dużo zależy od instytucji...

Na rok 1954—1955 zaplanowanych było w Olsztynie 30 kursów języka rosyjskiego. Dotychczas uruchomionych jest 32, a w najbliższych dniach powstanie jeszcze 6—8, tak, że plan ich wykonania zostanie w 133 proc. Uda się to wykonać i kursy będą się cieszyć frekwencją oraz spełnia swą rolę, gdy będzie do nich istniał właściwy stosunek kierowników urzędów i instytucji, w których zostały one uruchomione, a także rady zakładowe, ZMP i zarządy kół TPP-r.

Jak dotychczas — stosunek ten jest pozytywny. Naukę już rozpoczął kurs lekarzy i pracowników WRZZ. Frekwencja sięga stale 100 proc. Są natomiast takie instytucje, jak PZZ, PSS, OPZB-biuro i inne, które pozostają na „czarnym liście” do przyszłego roku, o ile jeszcze w tym miesiącu kursów nie uruchomią.

Kor. AP

• DZIEŃ OLSZTYNA •

WE WSZYSTKICH sklepach handlu olsztyńskiego truća wozem ruch. Najwięcej kupujących zaobserwowaliśmy, jak zwykle w sklepach spożywczych, które w okresie przedświątecznym przedłużają godziny „urzędowania”. Największym powodzeniem cieszą się mąka, zaprawy do ciasta i masło. Tylko szkoda, że olsztyńscy dystrybutorzy... „nawalili” i w niektórych sklepach produktów tych zabrakło.

Np. w ub. poniedziałek wieczorem nigdzie nie można było znaleźć masła, w wyniku czego gospodynie olsztyńskie kupowały je we wtorek na rynku placąc wygórowane ceny.

PONAD 3 tys. choinek rozprzedaż do 21 bm. olsztyński MHD. Spośród 3 zorganizowanych przez MHD punktów sprzedaży najsprawniej pracuje punkt przy ul. Kościuszki, gdzie w ciągu jednego dnia sprzedaje się po kilkaset drzewek.

Jak dotychczas najlepiej „idą” choinki średnie w cenie po 9.50 zł.

DZIS w świetlicy WRZZ odbędzie się woj. narada przedstawicieli zw. i aktywny partyjnego powołana

omówieniu ojmca sefostwa zakładu pracy nad POM i PGR.

OSTATNIO w ośrodku szkolenia kadr spółdzielczości produkcyjnej przy ul. Okrzei zakończył się kurs brigadierów polowych. Kurs ten ukończyło 41 słuchaczy. Z początkiem stycznia 1955 r. w ośrodku rozpoczną się nowe kursy przewodniczących spółdzielni produkcyjnych, który potrwa 3 miesiące.

KIEROWNICTWO szkoły podstawowej przy ul. Moniuszki pomyślało zawczasu o zajęciach dla dzieci w okresie ferii świątecznych trwających do 7 stycznia 1955 r. W czasie ferii młodzież szkolna znajdzie godziwą rozrywkę w świetlicy, do której zakupiono ostatnio różne gry. Przygotowano także żywność i narty dla amatorów sportu zimowego. Oby tylko był... mroz i śnieg!

NOWOZORGANIZOWANY przez spółdzielnię pracy „Fryzjer” punkt kosmetyczny jest coraz liczniej odwiedzany przez olsztyńczyków. Od 1 do 15 bm. punkt obsłużył 200 osób. Ostatnio punktowi temu przydzielono najnowsze urządzenia kosmetyczne pochodzące ze Szwejcji.

ICOIGDZIE?

Teatr im. St. Jaracza — „Złodo pod gruszą”
I. Wolańskiego, poc. przedstawienia godz. 19
Czerwony Kapturek — w terenie

KINA
(według informacji OZK)
Polonia — „Złodo i policjanci”, prod. włoskiej, godz. 17 i 19.30
„Odrodzenie” — „Niebezpieczny ładunek”, prod. NRD, godz. 17.30 i 20
Awangarda — „Królowo balu”, prod. radz., godz. 17 i 19.30

Apteka dyżurna — Społeczna nr 3, ul. Kościuszki 85
Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzantów 82, tel. 69 i 22-22
Straż Pożarna, tel. 68
Pocztę doręcz karnych i samochodowych — Dworzec Gł. tel. 777
Pocztę doręcz samochodowych — Pl. Wolności tel. 600

Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 3/5 5-B-153018

Z takiego upominku gwiazdkowego KAŻDY BĘDZIE ZADOWOLONY SZCZĘŚLIWY LOS LOTERII PIENIĘŻNEJ pod każdą choinką

Ogłoszenia drobne

Ciełstoway samochod Büsing Nag-6 cyl. Diesel po remoncie oraz przyczepę szwedz. Umnik Warszawa, ul. Kazimierzowska 59. 21452-1

CZYTELNIK
Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. Mazurska nr 1 tel. 35 48 i 25 23 Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik”.
Prenumerata miesięczna zł 5.—, Za mowienia i wpłaty na prenumeratę przysyłają wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wiersz. Ogłoszenia za tekstem: 21 3.— 22 1 mm. specjalne 21 18.— za wiersz. Konto PKO I-17/110.